Nr 147. Kraków, Piątek 31 Marca 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocz.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 80 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany [illegible] raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rada państwa rozwiązana.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 31 marca.

„Wiener Zeitung“ ogłasza następujący patent: My, Franciszek Józef I z Bożej łaski cesarz Austryi, apostolski król Węgier i t. d. i t. d., oznajmiamy i wiadomem czynimy:

I. Izba posłów Rady państwa zostaje rozwiązaną.

II. Powszechne nowe wybory do Izby posłów mają być natychmiast wdrożone i przeprowadzone.

Dan w Naszej stolicy państwa i rezydencyi Wiedniu w dniu 30 marca 1911 r., Naszego panowania 63.

Franciszek Józef m. p. Bienerth m. p.

(następują podpisy wszystkich ministrów).

Wiedeń, 31 marca.

Wiadomość o rozwiązaniu Rady państwa nadeszła po południu do parlamentu, nie zrobiła jednak wrażenia, ponieważ ogólnie jej oczekiwano. Jestto trzeci wypadek rozwiązania parlamentu w czasie ery konstytucyjnej w Austryi.

Pierwszy raz rozwiązano parlament za rządów Hohenwarta w r. 1871, drugi raz 7 września 1900 za Körbera, trzeci raz obecnie.

Prezydent Pattai został po południu urzędownie zawiadomiony o rozwiązaniu parlamentu. Pattai będzie urzędował aż do wyboru nowego prezydenta Izby.

Rządy § 14.

Wiedeń, 31 marca.

Wczoraj przed południem otrzymał bar. Bienerth z kancelaryi gabinetowej zawiadomienie o podpisaniu przez cesarza patentu, rozwiązującego parlament. W południe zwołał bar. Bienerth Radę ministrów, której to oficyalnie zakomunikował.

Zarazem nastąpiło podpisanie rozporządzeń § 14-go przez wszystkich ministrów. Rozporządzenia te, które mają być dziś również ogłoszone w „Wiener Zeitung“, zawierają:

1) Prowizoryum budżetowe do końca roku wraz z upoważnieniem do pobierania zaliczek na „conto corente“ do wysokości 76 milionów koron;

2) Upoważnienie do rekrutacyi;

3) Przedłużenie przywileju bankowego.

Oficyalnie ogłoszono rozwiązanie Rady państwa dopiero późnym wieczorem wraz z bardzo obszerną enuncyacyą rządową, która wyłuszcza ze stanowiska rządu przyczyny rozwiązania Rady państwa. (Enuncyacyę tę podajemy na innem miejscu, Przyp. red.). Rząd opisuje w tej enuncyacyi obszernie spory narodowościowe, które doprowadziły do rozwiązania i zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność. W enuncyacyi tej zwraca uwagę ustęp, zwrócony przeciw socyalistom, o których powiada, że nie spełnili pokładanych w nich nadziei, iż będą działali pośrednicząco i pokojowo w sporze narodowościowym, w interesie utrzymania parlamentu z powszechnego prawa głosowania.

Wybory odbędą się w czerwcu.

Wiedeń, 31 marca.

Termin wyborów nie jest jeszcze oznaczony. Nastąpi to w najbliższych dniach. **Wybory odbędą się niewątpliwie w pierwszej połowie czerwca**, około 10, tak że parlament zbierze się jeszcze na krótką sesyę letnią. Szybkie rozpisanie wyborów i zwołanie parlamentu na sesyę letnią nastąpi nietylko na życzenie stronnictw, ale i na życzenie Węgrów, którzy domagają się zwołania parlamentu austryackiego, ze względu na nową ustawę wojskową. Oczywiście o załatwieniu tej ustawy w sesyi letniej, która potrwa 2—3 tygodni, nie ma mowy, Węgrom chodzi jednak o to, aby ustawę tą ze względów formalnych wniesiono szybko do parlamentu austryackiego.

Rząd się tłómaczy.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Wiedeń, 31 marca.

Dzisiejsza „Wiener Zeitung“ zamieszcza w części nieurzędowej następujące obwieszczenie:

„W części urzędowej ogłasza dziś „Wiener Zeitung“ najwyższy patent, rozwiązujący Izbę posłów. Liczne głosy, dające się w opinii publicznej coraz wyraźniej słyszeć, dowodzą, że to zarządzenie nie przychodzi niespodzianie, że owszem, zdarzenia ostatnie, wedle ogólnego zapatrywania, z rosnącym naciskiem parły do rozwiązania Izby. I chociaż ze strony rządu nie padło żadne oświadczenie w tym duchu, jednak to słowo „rozwiązanie“ było we wszystkich ustach politycznych hasłem dla przyszłego rozwoju rzeczy. Jedną z najpiękniejszych nadziei, jakie przywiązywano do tej pierwszej Izby, wyszłej z ogólnego prawa wyborczego w chwili jej zebrania się, było to, że ta nowa reprezentacya, pomna tego, że swoje pochodzenie zawdzięcza wielkiemu kompromisowi między różnymi ludami, pokieruje swą własną działalność drogą łagodzenia i zgodliwości w sporach narodowych, że pogłębi wzajemne zrozumienie się i ustępliwość szczepów i w ten sposób stopniowo skupi siły państwa. Niestety, nadzieja ta zawiodła dotąd. Od samego początku nowa nowa Izba stała pod naciskiem coraz ostrzej występujących waśni narodowościowych, a te po pewnym czasie doprowadziły znowu do form walki, o których można było sądzić, że należą już do przeszłości. Trzeba przyznać, że Izba sama kilka razy podejmowała poważne próby, aby przez uzupełnienie regulaminu przynajmniej na pewien czas zapewnić pracę. Rzeczywiście udało się w ten sposób wykluczyć pewne metody technicznej obstrukcyi lub też stępić ich szkodliwe działanie. To jednak nie mogło usunąć obstrukcyi, o ile przez nią rozumie się wyzyskiwanie parlamentaryzmu w duchu przeciwnym parlamentaryzmowi i hamowanie i unicestwianie naturalnego biegu jego prac.

Rząd wszystkiego próbował, co w ramach jego myśli wytycznej i jego politycznego przekonania mogło wpłynąć na poprawę stosunków. Rząd wychodził z zasady, że sprawiedliwa, wolna od obcych wpływów administracya tworzy element życiowy zdrowego rozwoju państwowego; — ponieważ jednak właśnie w państwie ludowem także na polu politycznem unikać należy wszelkiej narodowej jednostronności, rząd starał się usilnie we wszystkich kierunkach zachować zupełną objektywność. Rząd z satysfakcyą podnosi, że te jego intencye zostały uznane i że w Izbie samej była zawsze większość, która żywiąc podobne zapatrywania, była gotową popierać taką politykę i na takiej podstawie bronić załatwiania konstytucyjnych zadań. Mimo to — pomijając te grupy, które względem dzisiejszego porządku prawnego zajmują już z góry zasadniczo odporne stanowisko — przeważna część reprezentacyi ludowej okazała się nieprzystępną dla tych rozważań w nadziei, że uda się im rząd wytrącić z linii ścisłej objektywności i przesunąć punkt ciężkości kierownictwa państwowego ku jednej ze stron narodowych.

Rząd dążył lojalnie także do tego, aby i te opozycyjne grupy przekonać o słuszności jego zasad i pozyskać je dla ich urzeczywistnienia. To niestety spełzło na niczem. Coraz częściej dawano rządowi wyraźnie do zrozumienia, że grupy te do systemu się nie przyłączą, że raczej należy sam system zmienić. Ten jednak warunek uważa rząd ze swego stanowiska za niemożliwy do wypełnienia. Wedle jego przekonania, w tej Izbie większość można zebrać tylko na zasadzie narodowej objektywności, trzymając się zdala od wszelkiej jednostronności. Na prawo i na lewo od tej linii niema podstawy do utworzenia większości. Dlatego rząd nie tylko sam pracował nad skonsolidowaniem stosunków, ale także według najlepszych sił popierał wszelkie próby, podejmywane w tym celu przez innych. Specyalnie ważnem wydawało się rządowi, aby w krajach o mięszanej ludności, zwłaszcza w Czechach, złagodzić spory, gdyż to byłoby pierwszym i istotnym warunkiem pomyślnego współdziałania wszystkich wielkich obywatelskich grup w parlamencie. — Ale i w parlamencie samym starał się rząd przygotować teren do takiego współdziałania i wszystko usunąć, coby mogło taki rozwój spraw skrzywić. To też ilekroć spory narodowościowe zaostrzały się, rząd przerywał obrady w nadziei, że umysły się uspokoją i że wytworzy się nastrój pomyślniejszy dla zamiarów rządu. Atoli spór wracał znowu z dawną siłą i znowu narodowościowa opozycya stawiała dawny dylemat: albo sprawy państwowe prowadzone będą po myśli mniejszości, albo mniejszość wstrzyma bieg prac parlamentarnych. I dziwnym sposobem ataki tej opozycyi na bezpieczeństwo życia konstytucyjnego były do pewnego stopnia milcząco tolerowane, ba, nawet miały widoczne poparcie u pewnej wielkiej grupy, po której należało się raczej spodziewać, że na polu sporów narodowościowych rozwinie czynność pośredniczącą, a specyalnie zaś z całym naciskiem wystąpi za tem, aby nie podkopywano warunków istnienia Izby, wyszłej z ogólnego prawa wyborczego.

Najlepszy regulamin sam przez się nie może dać Izbie rękojmi niezamąconej czynności. Potrzeba do tego jeszcze u wszystkich stron woli, aby ta Izba żyła, i to woli bezwarunkowej. — Warunkowa zgoda, czyniąca życie parlamentarne zawisłem od wypełnienia pewnych specyalnych życzeń, nie jest potwierdzaniem przedstawicielstwa ludowego, lecz raczej zaprzeczaniem. Kto w walce konkurencyjnej o wpływ polityczny stawia parlament sam jako stawkę, ten wydaje go na łup. Takie właśnie stanowisko zajęła teraz opozycya. Załatwienie prowizoryum budżetowego chciano przeciągnąć poza oznaczony termin. Chciano pokazać, że rząd i większość nie mogą zapewnić ciągłości konstytucyi i że owszem mniejszość może wymusić na parlamencie stan, niezgodny z konstytucyą, a potem wedle własnej samowoli oznaczyć moment, w którym sprawy publiczne mogą być znowu pchnięte na tory ustawowe.

Gabinet, którego obowiązkiem jest czuwać nad powagą władzy rządowej i parlamentu, nie mógł dopuścić do takiego pognębienia prawidłowej większości reprezentacyi ludowej, do takiego wyzucia parlamentu z praw; i w chwili, kiedy bezwzględna decyzya mniejszości nie pozostawiała już żadnej wątpliwości, musiał wyciągnąć odpowiednie konsekwencye. W każdym razie dany został nowy dowód — jeżeli takiego dowodu było potrzeba — że nawet stosunkowo mała liczba posłów posiada techniczną możność bieg obrad zatamować aż do sparaliżowania pracy parlamentarnej, ba, nawet, że mniejszość może pogrzebać parlament, jeżeli do tego dąży przez konsekwentne stosowanie takich środków.

Wobec tego jednak musi być postawione pytanie. Czy to jest rzeczywiście także wolą wyborców? Czy w interesie i w intencyach wyborców leży to, żeby parlament przestał być tem forum, gdzie wola ludu wedle zasady większości się ujawnia i żeby przeciwnie — stał się miejscem, na którem różne grupy środkami, nie zgadzającymi się z duchem konstytucyi, starają się uzyskać wpływ na kierownictwo spraw państwowych? I nie chodzi tu wcale o walkę dla podkreślenia pewnych zasad i przekonań, walkę, w której wychodzi się nieraz poza ramy metod, stosowanych w zwykłych czasach; tu mamy do czynienia raczej tylko z zapasami o przeważającą ingerencyę na wykonywanie władzy państwowej, z zapasami, w których instytucya parlamentu upada do poziomu środków tej walki, z zapasami, które bez względu na to, czy swój cel osiągną, czy nie, zarówno niebezpieczne są dla stałości konstytucyjnych urządzeń, gdyż w pierwszym wypadku przecięty będzie nerw żywotny reprezentacyi ludowej, w drugim zaś wypadku popędy niszczycielskie tej strony Izby, która z powodu wyniku obstrukcyi będzie poszkodowaną, rozpętają samą przez się zrozumiałą żądzę odwetu. Można słusznie powątpiewać, czy takie dążenia znajdą aprobatę wyborców, czy ich zdrowy rozum nie potępi przecież postępowania, które w ostateczności pozbawi parlament siły, wykluczy go od tworzenia woli państwowej, poniży jego godność i powagę. Może przecież i do szerokich warstw ludności dotarło przekonanie, że skontrolowanie stosunków u poszczególnych narodowości, równomierna i sprawiedliwa ocena i uwzględnianie ich żądań nie dadzą się osiągnąć przez gwałtowne przesunięcia, dokonane przy pomocy katastrof parlamentarnych, lecz jedynie drogą ugody, drogą uczciwego, otwartego, wyrozumiałego rozprawienia się grup ze sobą. Może wyborcy poszczególnych szczepów w równej mierze są świadomi, że metodą jednostronnych zapędów nie można osiągnąć drogocennych rezultatów, bo nawet w razie wygranej strona chwilowo uprzywilejowana wnet doczeka się tego, że przy pomocy tych samych środków jej rzekomy sukces zamieni się w klęskę.

Należy więc dlatego zaapelować do wyborców, których najwyższy patent powołuje do głosu. Rząd widzi liczne, ubolewania godne konsekwencye rozwiązania Izby. Różne pilne sprawy trzeba załatwić, pomijając drogę definitywnego ustawodawstwa. Drogocenne prace komisyi idą w niwecz, a ważne projekty ustaw, niewątpliwie oczekiwanych przez szerokie koła, będą musiały jeszcze raz przejść przez wszystkie stadya parlamentarnych obrad. Akcya ustawodawcza około rozwinięcia siły zbrojnej państwa, rozpoczęta w sesyi delegacyjnej pod jak najlepszymi auspicyami, skazana jest przynajmniej na częściowy zastój. Odpowiedzialność za te z patryotycznego punktu widzenia ubolewania godne fakty rząd pozostawia tym, którzy świadomi następstwa, mimo usilnych upomnień, wywołali konieczność rozwiązania Izby.

Wielka, a należy się spodziewać, dobroczynna praca czeka nową reprezentacyę ludów, praca, która po części powinna była być wykonaną, a której opanowanie naprawi poprzednie zaniedbania, praca na polu socyalno-politycznem i gospodarczem, nad rozwojem kultury duchowej i nad pomnożeniem sił państwa na wewnątrz i na zewnątrz. Te wielkie cele, jakie osiągnąć należy, niech będą podnietą do wzniesienia się nad spory chwilowe. Przyszła reprezentacya ludowa, ku której obecnie zwracają się uprawnione nadzieje austryackich ludów, osiągnie te cele, jeżeli dewizę naszego wzniosłego monarchy uczyni główną zasadą swej działalności politycznej. Na tej drodze będzie możliwem wznieść się ponad narodowymi sporami wewnątrz krajów i utrwalić nasze stanowisko we współzawodnictwie ludów i państw. Rząd zapewnia nowej Izbie z góry swoje pełne ofiarności współdziałanie. Reprezentacya ludowa musi być najsilniejszym i najżywotniejszym organem państwa dla skupiania jego sił, a nie polem bitwy, na którem te siły wzajemnie się krępują i ścierają. W tym duchu rząd powoła wyborców do urny; niech oddadzą swoje głosy dla „reprezentacyi ludowej!“

Czasy się zmieniają...

Wiedeń. „Arb. Ztg“ przedrukowuje dziś dyskusyę, przeprowadzoną w parlamencie w r. 1899 nad wnioskami nagłemi w sprawie stosowania § 14 dla wydania prowizoryum budżetowego i kontyngentu rekruta. Obecny minister sprawiedliwości a ówczesny poseł Hochenburger oświadczył w czasie tej dyskusyi, że „ministrowie, którzy się uciekają do tego środka, zasługują na to, aby ich powieszono na latarni“.

Akcya wyborcza wśród Niemców.

Wiedeń, 31 marca.

Stronnictwa niemieckie konferowały wczoraj w sprawie kompromisu wyborczego. Usiłowania, zmierzające do zawarcia kompromisu wyborczego między chrześc.-socyalnymi a Związkiem niemiecko-narodowym, nie wydały rezultatu. Nawet stronnictwa, tworzące Związek niemiecki, nie zawrą kompromisu, tylko będą się wzajemnie zwalczać. Radykali niemieccy zapowiadają już własnych kandydatów i, jak słychać, mają wielkie szanse, zwłaszcza w Czechach.

Wczoraj pojawiły się już manifesty: Związku niemiecko-narodowego i partyi niemiecko-radykalnej. Radykali niemieccy zapowiadają w swoim manifeście jako hasło rozwinięcie sztandaru czerwono-czarno-żółtego.

Związek niemiecko-narodowy zwala winę rozwiązania parlamentu na Słowian i zapewnia, że i nadal tworzyć będzie awangardę w walce przeciw Słowianom.

Zdaje się, że także w łonie partyi chrześć.-socyalnej przyjdzie do zawziętej walki, jak sądzić można z przebiegu ostatniej narady tej partyi, na której pos. Silberer wystąpił przeciw temu, aby uczciwy człowiek podpisywał rozporządzenia § 14 i wezwał ministra Weiskirchnera do odmówienia swego podpisu.

Konsolidacya Czechów.

Wiedeń, 31 marca.

Akcya wyborcza prezesa czeskiej Rady Narodowej dra Podlipnego o kompromis wyborczy stronnictw czeskich nie miała również powodzenia. Czescy agraryusze, czescy radykali i czescy socyaliści domagali się wolnej ręki przy wyborach.

W sprawie zwołania Sejmu galic.

(*Telefonem.*)

Lwów, 31 marca.

„Gazeta narodowa“, zaprzeczając pogłosce o mającem rzekomo nastąpić zwołaniu Sejmu galicyjskiego, zaznacza, że zwołanie Sejmu mogłoby mieć racyę tylko wtedy, gdyby była nadzieja załatwienia sejmowej reformy wyborczej. Wprawdzie referent komisyi dr Starzyński wypracował już projekt reformy wedle zasad kompromisowych, uchwalonych przez komisyę, jednakże trzeba jeszcze czekać na szczegółowe wyniki spisu ludności, a nadto projekt musiałby być przedyskutowany w subkomitecie i komisyi, co w ciągu 2 tygodni, dzielących nas od świąt, jest niemożliwe do załatwienia. Zresztą trudne przypuścić, aby rząd zwoływał Sejm w czasie akcyi wyborczej do parlamentu.

O rugi pruskie.

(*Tel. „N. Reformy“.*)

Berlin. W parlamencie niemieckim wniósł wczoraj pos. Brandys rezolucyę, domagającą się od kanclerza, aby wobec tego, że zagraniczni poddani w związkowych państwach wydani są samowoli policyjnej, specyalnie zaś poddani austryaccy i rosyjscy wydalani bywają z Prus, przedłożył możliwie szybko projekt ustawy celem uregulowania pobytu zagranicznych poddanych w państwie niemieckiem.

Rezolucyę tę uzasadnił obszernie pos. Dzierżykraj-Morawski, który ponadto odczytał oświadczenie, protestujące przeciw polityce hakatystycznej. Hakatyzm nazwał pos. Morawski brzydkim wrzodem na organizmie niemieckiego narodu.

Przesilenie w Niemczech?

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Berlin, 31 marca.

Wczoraj obiegała tu pogłoska o przesileniu kanclerskiem z powodu rezultatu burzliwego posiedzenia komisyi dla konstytucyi alzacko-lotaryńskiej. Rząd znalazł się w tej komisyi w mniejszości z powodu głosowania centrum i konserwatystów.

Niemcy nie chcą ograniczenia zbrojeń.

Berlin, 31 marca.

W parlamencie niemieckim w dyskusyi nad budżetem kanclerza zgłosili wolnomyślni rezolucyę, domagającą się ograniczenia zbrojeń, socyaliści zaś rezolucyę, żądającą od kanclerza inicyatywy w tej kwestyi. W dyskusyi zabrał głos kanclerz Bethman-Hollweg i wygłosił dłuższą mowę, w której faktycznie **oświadczył się przeciw ograniczeniu zbrojeń**. Oświadczył on mianowicie:

„W sprawie ograniczenia zbrojeń nie pojawiła się dotąd żadna szczegółowa propozycya, którąby się nadawała do poważnej dyskusyi. Jeżeliby kwestya rozbrojenia przybrać miała konkretne kształty, to musi być danym ściśle określony program. Kto taką propozycyę postawi, ściągnie na siebie ryzyko odpowiedzialności, że stanie się zaburzycielem pokoju (?). Zanim przyjdzie do międzynarodowego układu w sprawie rozbrojenia, musi nastąpić pewne odpowiednie uporządkowanie mocarstw według rang. — Co do swej osoby Bethman-Hollweg musiałby stanowczo odmówić udziału. Przyjąwszy jednak, że na międzynarodowym kongresie udałoby się taki porządek według rang ustalić, to będzie potrzeba przystosować do tej rangi siłę armii dotyczącego państwa. Brak jednak miary dla tego procederu.

Wszelka próba międzynarodowego rozbrojenia musiałaby się rozbić o kwestyę kontroli, która jest absolutnie nie do przeprowadzenia. **Kwestya rozbrojenia jest nie do rozwiązania, jak długo ludzie są ludźmi, a państwa państwami.** Co dotyczy sprawy sądów rozjemczych, to z pewnością Niemcy sympatycznie się do niej odnoszą, jednakże skreślenie tzw. „klauzuli honoru“ dotyczącej niezawisłości honoru i warunków życiowych narodów, z traktatów rozjemczych w rzeczywistości nie zapewnia pokoju, lecz zatwierdza stan, istniejący „de facto“. **Z życia narodów nie można wykreślić „ultima ratio“.** Można tylko dążyć do tego, aby wystąpienie tej „ultima ratio“ możliwie odsunąć.

Do utrzymania pokoju potrzebna jest siła, naród, który nie ma środków do utrzymania swojej politycznej siły, spada do rzędu niższego. Niemcy specyalnie skazane są na patrzenie nieustraszenie w oczy tej srogiej rzeczywistości i tylko w ten sposób mogą sobie zapewnić pokój i egzystencyę. (Burzliwe oklaski na prawicy i w środku Izby oraz na ławach narodowych liberałów, sprzeciwy na lewicy i u socyalnych demokratów).

O pokój światowy.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Waszyngton. Rząd Unii zamierza zaproponować Japonii i Rosyi zawarcie traktatu rozjemczego, jaki zaproponował już Anglii. Japonia gotowa jest zawrzeć taki traktat.

Londyn. Minister Grey wygłosił na zgromadzeniu mowę, w której wystąpił przeciw wojnie, wykazując, że wojna jest zbrodnią przeciw przepisom Biblii. Grey wzywa zatem wszystkie mocarstwa do zawarcia traktatów rozjemczych.

Napad na pociąg.

(*Telegr. „N. Reformy.“*)

Rabunek 100 000 rubli.

Częstochowa, 30 marca.

We środę po południu dokonano pomiędzy stacyami Widzowem a Kłomnicami na kolei warszawsko-wiedeńskiej **niesłychanie śmiałego zbrojnego napadu** na pociąg osobowy, wychodzący z Warszawy o godz. 10 m. 30 rano i zrabowano **około 100.000 rubli**. Bandyci zatrzymali pociąg hamulcem automatycznym, pasażerom zagrozili rewolwerami i karabinkami, wdarli się do wozu, w którym wieziono 30 kasetek żelaznych, a w nich 100.000 rubli w złocie, srebrze i papierach, zabrali 17 kasetek, rozbili je w lesie i uciekli. Wszelki ślad po nich zaginął.

Częstochowa, 30 marca.

Szczegóły zbrojnego napadu na pociąg są następujące:

Około godz. 5 po południu, gdy pociąg nr. 17 wyszedł z Widzowa do Kłomnic i mijał lasy ks. Lubomirskiego koło wsi Borowna, gdzie las ciągnie się po obu stronach toru pasmem, długości wiorst 10, a szerokości 3, nagle pociąg zatrzymano z wagonu przy pomocy hamulców automatycznych po zerwaniu plomby. Natychmiast na tor wyskoczyło z pociągu kilkunastu ludzi, z których pewna liczba była uzbrojona w karabinki mauzerowskie; lufy mauzerów wymierzono do okien i wyjść wagonów, wołając groźnie do pasażerów: „Nie wyłazić!“.

Gdy część stała z mauzerami na straży, ubezwładniwszy w ten sposób pasażerów, reszta podbiegła do brankardu i w ciągu kilka chwil wyrzuciła na tor 17 kaset z pieniędzmi, przeznaczonemi dla stacyi i przystanków poza Widzowem. Wszystko to trwało najwyżej 2 minuty.

Jeden z pasażerów, który wychylił się zanadto z okna wagonu, obserwując scenę rabowania brankardu, został postrzelony w szyję, drugi zaś zraniony został w nogę, gdy zapewne ze strachu chciał zeskoczyć ze stopni wagonu; napastnicy zbiegli do lasu, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę w przyspieszonem tempie.

Częstochowa, 30 marca.

Jak opowiadają naoczni świadkowie, w napadzie na pociąg brało udział 15 bandytów, między nimi jedna kobieta. Po zatrzymaniu pociągu dwóch bandytów wdarło się na lokomotywę i pilnowało maszynistę, aby nie ruszył. Przywódca bandytów zażądał w brankardzie wydania kasetek z pieniądzmi, przeznaczonemi na pensye dla pracowników stacyj od Kłomnic do Granicy i Sosnowca. Pieniądze były wiezione pod dozorem dwóch pakmajstrów: Chmyłki i Osińskiego. — Bandyci, zabrawszy pieniądze, wydali dozorcom pokwitowanie, które brzmi, jak następuje: „Te pieniądze zostały skonfiskowane przez nasz zarząd“.

Pod tą treścią widnieje pieczątka czerwona z czaszką i dwoma piszczelami na krzyż oraz napisem: „*Grupa pra-rewolucyjna mścicieli*“.

Częstochowa, 30 marca.

W czasie strzelaniny bandytów po zatrzymaniu pociągu raniony został pasażer, jadący do Częstochowy, obywatel z Ostatniego Grosza pod Częstochową 53 letni Walenty Rakowski; szedł on do miejsca ustępowego - bandyci strzelając zranili go trzema kulami w szyję i piersi. Stan Rakowskiego jest bardzo groźny. Przewieziono go do szpitala. Ranioną również została lekko jedna pasażerka.

Gdy pociąg przybył do Częstochowy, na dworcu otoczył go silny oddział żandarmów i policyi. Wszystkich pasażerów poddano najściślejszej rewizyi: nie znaleziono nic, ale aresztowano kilkanaście osób.

W pogoń za bandytami ruszyła żandarmerya kolejowa z oddziałem straży ziemskiej. Poszukiwania, uskutecznione o zmroku w odległości wiorsty od miejsca napadu, dały następujące wyniki:

Znaleziono 4 kasetki nietknięte z pieniędzmi, przeznaczonemi dla stacyi Poraj, Łazy, Rudniki i Granica; pięć kasetek próżnych, rozbitych, wreszcie rozsypanych w lesie w złocie i srebrze około rb. 245. Dziewięć kasetek zginęło.

Na ślad napadających nie natrafiono. Bandyci ukryli się podobno w lasach kruszyńskich. W pościg wysłano za nimi szwadron huzarów.

Częstochowa, 30 marca.

Jako charakterystyczny szczegół podnoszą, że pociąg zatrzymany był w miejscu napadu przez

kogoś jadącego tym pociągiem przy pomocy hamulców automatycznych. Dowodzi to, że napastnicy mieli w pociągu wspólnika, lub wspólników.

Ile pieniędzy rzeczywiście znajdowało się w zrabowanych kasetkach, to można będzie określić dokładnie dopiero po sprawdzeniu ich wykazu przez kasę główną kolejową i zestawienia z pieniędzmi w kasetkach ocalonych. Tymczasem ocenia się sumę zrabowaną na 80.000 do 100.000 rubli.

Wybory do Rady m. Krakowa.

Kraków, 31 marca.

Wczoraj odbyły się wybory trzech członków Rady miasta z Koła małego handlu, gdzie większość stanowią drobni kupcy żydowscy; przeszła też lista niezawisłych żydów.

Wybrani zostali:

dr Ignacy Landau	652 głosami
dr Wilhelm Krongold	623 „
Mojżesz Schmelkes	614 „

Ponadto otrzymali:

Norbert Wasserberg 449 głosów, dr Józef Drobner 349 głosów, Juda Pelper 277 głosów i Marceli Dutkiewicz 222 głosów.

Ruch wyborów był bardzo ożywiony. Na 1355 uprawnionych do głosowania oddano razem 1091 głosów w trzech sekcyach.

Wyniki głosowania w poszczególnych sekcyach przedstawiają się następująco:

Sekcya I: uprawnionych do głosowania 450 wyborców. Otrzymali: Dr Landau 175 głosów, dr Krongold 162 gł., Schmelkes 158 gł., Wasserberg 181 gł., dr Drobner 126 gł., Dutkiewicz 86 gł., dr Pelper 25 głosów.

Sekcya II: Uprawnionych 450 otrzymali: dr Landau 207 głosów, dr Krongold 201 gł., Schmelkes 193 gł., Wasserberg 152 gł., dr Drobner 125 gł., Dutkiewicz 86 gł., dr Pelper 25 głosów.

Sekcya III: uprawnionych 455 wyborców; otrzymali:

Dr Landau 270 głosów, dr Krongold 260 gł., Schmelkes 263 gł., Wasserberg 116 gł., dr Drobner 98 gł., Dutkiewicz 46 gł., dr Pelper 27 gł.

Wczoraj odbyły się także wybory z okręgu wyborczego Czarna Wieś z Kawiorami, gdzie został wybrany dotychczasowy radca miejski, Misiorowski.

W okręgu tym na 290 uprawnionych do głosowania oddano 103 głosów, z czego 101 padło na p. Misiorowskiego.

Dziś odbędą się wybory z koła II oddział I (wielka własność), w sali konferencyjnej Rady miasta (gmach magistratu II piętro). W oddziale tym jest uprawnionych do głosowania 281 wyborców.

Ponadto odbędą się wybory z okręgu wyborczego Półwsie Zwierzynieckie w sali obrad Rady miasta — oraz ze Zwierzyńca w sali konferencyjnej Rady miasta.

Wybory odbywać się będą od godz. 9—1 w południe i od 3—5 po południu.

Z ramienia komitetu mieszczańskiego w Kole wielkiej własności kandydują:

1) Dr Doboszyński Adam, adwokat krajowy.
2) P. Meus Rajmund, budowniczy.
3) Dr Nowak Julian, profesor uniwersytu Jagiellońskiego.
4) Dr Rosenblatt Józef, adwokat krajowy i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
5) Dr Starzewski Tadeusz, notaryusz.
6) P. Suski Wiktor, kupiec.
7) Hr. Wodzicki Antoni, właściciel dóbr.

W okręgu wyborczym Półwsie Zwierzynieckie kandyduje p. Dudek, na Zwierzyńcu p. Wilczyński.

Wandalizm w muzeum w Rapperswylu.

Kraków, 31 marca.

Sprawa niezaczycielskiej, wandalskiej wprost gospodarki kustosza muzeum polskiego w Rapperswilu — pisaliśmy o niej we wtorkowym numerze — była przedmiotem odczytu, jaki wczoraj wygłosił jeden z doskonałych znawców tajemnic gospodarki rapperswylskiej, p. Stanisław Szpotański w sali Towarzystwa rolniczego.

Prelegent scharakteryzował działalność kustosza muzeum rapperswylskiego, niejakiego de Rosenwerth Rużyckiego, jako wandalską. — Oprócz zarzutów, podniesionych już przez nas we wspomnianym artykule, podniósł p. Szpotański szereg zarzutów nowych, wprost zastraszających.

P. Rużycki, obecny kustosz rapperswylski — mówił Szpotański — był dawniej w Monachium handlarzem starożytności. Objąwszy posadę kustosza w Rapperswilu, zaopatrywał długi czas instytucyę powyższą falsyfikatami, a czynił to nawet — w dobrej wierze, „dla podniesienia muzeum“, jak mówił. Falsyfikaty te podrabiał sam Rużycki. I tak n. p. gościom, zwiedzającym muzeum, pokazywał miniaturę Anny Jagiellonki, tymczasem wykryto, że to falsyfikat, podrobiony z podobizny jakiejś kuzynki p. Rużyckiego. Takich falsyfikatów, kompromitujących tylko muzeum wobec zagranicznych znawców jest tam mnóstwo. Nadto obecny kustosz dla swoich preparatów niszczył stare rzeczy wartościowe, na których się zgoła nie rozumie. Na sztychach, niektórych bardzo cennych, pisywał swoje uwagi rozmaite, na posągach wyskrobywał podpisy, niektóre exlibrisy pomazał dopiskami, niektóre portrety (bardzo rzadkie) zniszczył.

Niszczenie i fałszowanie zbiorów — oto ciężkie zarzuty, jakie prelegent podniósł przeciw p. Rużyckiemu i obecnemu zarządowi muzeum. Sytuacya teraz jest tem groźniejsza, że obecnie ustąpił z muzeum z posady pomocnika bibliotekarza p. Kiyszewski, który przez 11 lat tam pracował, porządkował i chronił zabytki przed wandalizmem. Obecnie i muzeum i biblioteka oddane są na łaskę i niełaskę samego p. Rużyckiego. To też prelegent apelował do członków Rady muzealnej, pp. posła Bojki, Tarnawskiego, Rawity-Gawrońskiego, Balickiego i Dmowskiego, by dali odpowiedź na powyższe zarzuty i postarali się o sanacyę stosunków przez umieszczenie tam ludzi fachowych, odpowiedzialnych, którymby można powierzyć losy muzeum, mającego wielki cel: reprezentować Polskę przed zagranicą.

Kronika.

Kraków, piątek 31 marca.

Kalendarzyk kościelny: Krwi P. J. Balbiny i Kornelii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 21; zachód o godz. 6 m. 07; długość dnia godzin 12 min. 46.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pięknie, mierne wiatry, łagodnie; stan pogody niestały.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Panna Maliczewska“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska l. 16) o godz. 7 wieczorem: dr W. Dawid: „Z psychologii współczesnej“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I. szkoły realnej o godz. 5 wieczorem: Prof. dr Wojciech Krajewski: „Rok urodzenia Chrystusa Pana“.

Pogadanka w „Straży polskiej“ Kazimierz Bartoszewicz: „Czy i jaka jest polityka w Radzie miejskiej“ o godz. 6 wiecz.

Zebranie nauczycielskie w sprawie wyborów do Rady miejskiej w sali Tow. demokratycznego o godz. 5 popoł.

Koncert kompozytorski Michała Świerzyńskiego w Starym Teatrze o godzinie pół do 8 wieczór.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Dziewczyna z lalką“.

Posiedzenie pełnego komitetu wyborczego polsk. stronnictwa demokratycznego odbędzie się dzisiaj, w piątek, o godzinie 7½ w sali Tow. demokratycznego (pl. Szczepański, 3).

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 3 kwietnia b. r. o godzinie 5 wieczorem. Porządek dzienny: 1. Członek St. Tomkowicz: Korespondencya literacka między Franciszkiem Wężykiem a Kajetanem Koźmianem. 2. Członek K. Hadaczek: Studya Fidyaszowe. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Ruch ludności w Krakowie. — Sprawozdanie miejskiego Biura statystycznego za grudzień 1910 roku podaje już dokładną cyfrę ludności; według ostatniego spisu wynosi ona 151.886 mieszkańców (w tem wojska 9.368). Ruch ludności w tym miesiącu przedstawia się, jak następuje: Małżeństw zawarto 35 (33 izraelickich, 2 ewangelickich). — Urodziło się żywo 333 (chłopców 168, dziewcząt 165, ślubnych 248, nieślubnych 85), nieżywo 10. Zmarło ogółem 365 (Krakowian 259, obcych 106, mężczyzn 190, kobiet 175). Ze względu na przyczynę śmierci największa stosunkowo ilość osób zmarła na choroby dróg oddechowych (98), następnie na gruźlicę (69); na choroby organiczne serca zmarło 31 osób, 13 na dyfteryę, 11 na koklusz, 6 na odrę, 3 na szkarlatynę, 2 na tyfus brzuszny itd. W grudniu zaszło w Krakowie 357 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 45 obcych, leczonych w szpitalach). Najwięcej grasowała odra (205 wypadków); poważnie też szerzył się koklusz (92 wypadków), dyfterya (22), szkarlatyna (27), ospica (15), róża (6) itd.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 42, z czego 34 przez kontrakt kupna.

Z uniwersytetu Jagielskiego. P. Krzysztof Missona, asystent uniw. Jagiell. rodem z Brodów w Galicyi, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Koncert kompozytorski M. Swierzyńskiego obudził szczere zainteresowanie w muzykalnych kołach Krakowa, nietylko programem niezwykle zajmującym, ile także ze względu na osobę kompozytora, którego działalność wzbogaciła już poważnym dorobkiem ubogą niwę rodzimej muzyki. Początek koncertu dziś o godz. pół do 8 wieczorem.

Odczyt. W kółku filologiczno-niemieckiem U.U.J. w Krakowie odbędzie się w sobotę 1 kwietnia b. r. o godz. 6 wieczorem odczyt p. Józefa Ziębor aka pod tytułem: „Max von Schenkendorf“. Wstęp wolny.

Proces przeciw Królewiakom. Izba radna krakowskiego sądu krajowego postanowiła odroczyć na skutek prośby adwokata dra Heskiego, zapowiedzianą na sobotę, rozprawę przeciw Królewiakom o zakładanie i przynależenie do tajnych stowarzyszeń. Termin procesu nie jest jeszcze oznaczony.

Bójka. Wczoraj wieczorem pobito na Dębnikach szewca 36-letniego, Józefa Leliczyńskiego, zadając mu ośm ran na głowie. Pogotowie ratunkowe, zaopatrzywszy rannego, oddało go opiece domowej.

Bandyci torturują. Z Warszawy donoszą: W nocy ze środy na czwartek wdarli się czterej bandyci przez okno do mieszkania Lewka Boczka, znanego z zamożności kupca na Woli i zaczęli w okropny sposób bić Boczka i jego żonę, celem zmuszenia ich do wydania pieniędzy. Bandyci połamali Boczkowi żebra obcasami, żonie zaś pokaleczyli twarz nożem.

Pomimo męczarni, Buczkowa nie oddała bandytom pieniędzy, ukrytych w spódnicy. Napastnicy, po zrewidowaniu szaf i szuflad, odeszli bez łupu. Stan Lewka Boczka jest groźny.

Swiętokradztwo. Z Warszawy donoszą: W kościele w Nieporęcie pod Warszawą niewykryci sprawcy popełnili świętokradztwo. Po wyłamaniu zamku u drzwi wejściowych zbrodniarze skradli złoty kielich, z którego komunikanty rozsypali na ołtarzu, dwa srebrne kielichy mszalne, dwie srebrne puszki i bezkarnie umknęli.

Usunięcie księdza. Z Warszawy donoszą: Na rozkaz ministra spraw wewnętrznych usunięto od obowiązków parafialnych wikaryusza parafii szczebrzeszyńskiej w Zwierzyńcu ks. Antoniego Zielińskiego i nakazano mu natychmiast opuścić Zwierzyniec, tak, że się nawet nie mógł z nikim pożegnać. Ks. Zieliński mówił raz na kazaniu o szkołach i nauczaniu, jakaś baba zaś oskarżyła go o kazanie przeciw rządowi. Skutkiem było usunięcie ks. Zielińskiego z parafii.

Burmistrz Berlina. Z Berlina telegrafują: Rada miejska wybrała na wczorajszem posiedzeniu starszego burmistrza Kirschnera ponownie na dalszych 12 lat.

Odznaczenie. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał wiceprezydentowi i kierownikowi oddziału sądu karnego w sądzie krajowym we Lwowie, Stanisławowi Miłaszewskiemu, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Przeniesienie. Prezydent dyrekcyi poczt przeniósł starszego oficyała poczt Aleksandra Kisielewskiego z Tarnopola do Krakowa.

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 31 marca.

Wczorajszy 36-ty dzień rozprawy wypełniło przesłuchanie świadka Wiktora Weinreba, słuchacza medycyny. Był to 28-my z rzędu świadek; pozostaje jeszcze do przesłuchania 49 świadków, powołanych przez prokuratoryę.

Świadek Weinreb po zaprzysiężeniu opisał przebieg zajść, których był świadkiem, przyczem jeden moment z jego zeznań był przedmiotem pytań trybunału i obrony. Mianowicie świadek zeznał, że podczas strzelania kula przeszła mu obok prawego ucha. Gdy się oglądnął, nie zauważył, gdzie kula wpadła. Chcąc ujść przed grożącem niebezpieczeństwem, wybiegł na drugie piętro. Oglądnął się i nie zauważył nikogo poza sobą. Wczoraj oświadczył na rozprawie, że to mogła być autosuggestya, bo gdyby ktoś strzelił od korytarza głównego, kula musiałaby kogoś zranić, bo korytarz był natłoczony młodzieżą. Gdy uciekł na drugie piętro, zauważył, że wbiegł tam jakiś młody człowiek, wyglądający na studenta i porzucił do skrytki w murze jakiś błyszczący przedmiot. W śledztwie zeznał, że był to przedmiot w kształcie rewolweru, obecnie nie mógł tego potwierdzić. Po chwili zjawił się podobny do tamtego młody człowiek i powiedział po polsku do grupy, w której znajdował się świadek: Chodźcie, bo biją naszych. A gdy się nikt z tej grupy nie ruszył, padło z ust tego młodego człowieka słowo: Tchórze! Świadek reagował na to słowami: Nie chcę się mieszać do sprawy, bo jestem żydem.

Przew.: Wzywał na pomoc, na cóżby więc rzucił rewolwer?

Świad.: Nie zastanawiałem się nad tem. W godzinę lub pół godziny potem szukałem owego przedmiotu w skrytce, ale, prócz śmieci, nic tam nie było.

Rozprawę odroczono do piątku.

Telegramy

z dnia 31 marca.

Petersburg. Stan min. spraw zagr. Sazonowa, który noc przepędził bezsennie, jest mniej zadowalniający.

Znów Hohenzollerni w Wiedniu.

Wiedeń. Niemiecki następca tronu z małżonką przybędzie 9 kwietnia po południu do Wiednia. Cesarz, arcyksiążęta i arcyksiężna Marya Anuncyata powitają ich jako gości na dworcu kolei południowej. Goście zamieszkają w Burgu. Wieczorem tego dnia odbędzie się w Burgu obiad familijny, potem wielkie soirée; nazajutrz śniadanie u następcy tronu, wieczorem obiad w Schönbrunie, poczem goście odjadą do Berlina.

Nowy „Zeppelin“.

Friedrichshaven. Nowy okręt powietrzny typu zeppelinowskiego „Odsiecz Niemiec“, dokonał pod kierownictwem hr. Zeppelina pomyślnego wzlotu.

Odwołany lot aeroplanowy.

Berlin. Zamierzony lot aeroplanów Paryż-Berlin został odwołany z powodu silnych ataków prasy francuskiej, występującej przeciw dalszej zabawie sportowej z Berlinem.

Po zabójstwie Schlichtinga.

Konstantynopol. Sułtan podpisał wyrok śmierci na mordercę podpułkownika Schlichtinga. — Morderca będzie w sobotę rozstrzelany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 31 marca.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż, korytarze ogrzane i stajnia): dr Zygmunt Kostkiewicz ze Lwowa, rotm. P. Ilgner z Jaworowa, inż. Albin Tygan z Wieliczki. Jan, Aniela i Zofia Skodowie z Jawczyc, Stefan i Aleksandra Kalinin z Zawiercia (Król. Pol.), Józef Gabrysiewicz ze Śleszowic, Adam, Zofia i Olga Fabian z Jasła, Marcin Dec z Sokołowa, Michał Korel, Lina Adolf z Wiednia, Józef Stroński z Łodzi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 marca. — Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 396·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 284·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 289·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 252·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 135·—. b) bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 5 złr. 34·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 531·—. Clary 40 złr. m. k. 183·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 100·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 84·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. —·—. Palffy 40 złr. 258·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 72·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 45·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·50. Salma 40 złr. m. 258·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 255·10. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr 255·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 520·50.

Wiedeń, 30 marca. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 674 —, węg. Zakł. kred. 847 —, Anglobanku 332 25, Unionbanku 626 25, Länderbanku 537 75, Bankverein 557 25, Bodencredit 13 84, Galic. Banku hipotecznego 703 —, Kolei państwowych 758 25, kolei południowej 114 25, kolei północnej 51 50, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 839 25, Rima Muranyi 693 —, Praskiego Tow. żelaznego 27 37, Fabryki broni 735 60, Akcye tureckie tyt. 342 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 805 —, Obl. węg. indemnis. 93 60, Renta majowa 92 95, Austr. renta koron. 92 95, Węgier. renta koron. 91 50, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 45, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4¼% Listy Banku hip. 99 35, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 90, 4½% Listy Banku kraj. 100 —, 4% Gal. Obl. propin. 98 45, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 75, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 75, Losy tureckie 256 —, Marki 117 45, Ruble 253 —, Rosyj. pożyczka 103 40, Akcye praskiego banku kredyt. — —, 4% pożyczka m. Krakowa 92 50, Galicyjski bank kredytowy ziemski 4½% 651 —.

Usposobienie: spokojne, przeważnie silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski